

Szczupaki z krzaków

Dariusz Zgnilec: „Październik to bardzo dobry okres na drapieżniki. Temperatura powietrza jest coraz niższa, woda coraz zimniejsza, a ryby to odczuwają i ich aktywność znacznie wzrasta. W październiku lubię polować na szczupaki. Z racji tego, że dni są coraz krótsze, nie zawsze mam czas na organizowanie szczupakowej wyprawy z łódki. Aby w pełni wykorzystać ten krótki dzień, wybieram się na łowienie szczupaków z brzegu w okolicznych, niewielkich zalewach.



W moich okolicach tego typu łowisko jest sporo, ale najczęściej są usytuowane w małych miejscowościach i tym samym oblegane przez miejscowych wędkarzy. Dla mnie nie jest to problemem ponieważ będąc na takim łowisku staram się wytypować miejsca, gdzie moim zdaniem raczej ma ktoś łowi, więc jest szansa na złowienie ryb.

Jak wybiera się miejsce?

Moja zasada jest prosta. Pomijając kwestię wydeptanych ścieżek, które omijam, szukam zarówno tych miejsc, moim zdaniem najczęściej pomijanych przez większość wędkarzy. Fakt, zarówno te miejscówki są trudne technicznie do obławienia, ale im więcej roślin, tym większe jest prawdopodobieństwo, że nikt przed nami tu nie łowi i tym samym mamy większe szanse na złowienie fajnego szczupaka.

Jak łowi się wśród roślin?

Technik łowienia w tego typu miejscach uzależniam głównie od roślinności, która jest najwęższą przeszkodą w prezentacji naszej przynęty. Jeżeli roślinność sięga powierzchni wody i jeszcze do tego jest wynurzona, to zadanie jest trudne, ale możliwe do wykonania. W tym przypadku jako wabiki stosuję powierzchniowe gumy, a w szczególności około 6 cm łaby uzbrojone offsetowo. Przynętę rzucam 3-4 m za obszar roślinności aby cięgał się do siebie przeprowadzić ją przez najwęższe chaszczki. Prowadzę ją wolno, zwijając linkę kołowrotkiem i jednocześnie bardzo delikatnie pooszarpuję wędkę. Zaba co chwilę zaczepia o rośliny wykonując przy tym nieregularne ruchy, co dodatkowo wabi czyhające pod powierzchnią drapieżniki.

Branie może nastąpić w każdej chwili i powiem szczerze, że jest to przysmowa wisienka na torcie. Wszystko dzieje się na naszych oczach, cały czas obserwujemy zmierzającą w naszym kierunku łabę muskającą co chwilę wystającą ponad powierzchnię wody roślinę, gdy nagle nasz spokój zostaje zaburzony przez wielki lej na wodzie, z którego wyłania się drapieżnik z otwartą paszczą błyskawicznie pochłaniającą naszą łabę. Uwierzcie mi, że nie ma bardziej spektakularnego brania szczupaka...

Branie i co dalej?

Częstym błędem jest zbyt szybkie zacięcie. W tym przypadku należy być cierpliwym i zachować zimną krew, co szczególnie na początku jest trudne. Z zacięciem należy się wstrzymać aż do czasu, kiedy ryba zacznie odpływać z naszą przynętą, a my poczujemy to na wędce. Po prostu poczujemy, że coś chce nam zabrać wędkę. To jest właściwy moment do zacięcia ryby.

Jak zaciąć??

To jest kolejne wyzwanie. Należy liczyć się z tym, że mimo naszych starań będziemy mieli sporo pustych braci. Ja preferuję mocne zacięcie w bok, najlepiej w przeciwnym kierunku do uciekającej ryby. Co do pustych braci, mam to wliczone w koszty i nie żałuję. Pamiętaj sobie, że po pierwsze innej przynęty nie dam rady podać w takie miejsce, więc albo tak, albo wcale. Po drugie w takim miejscu mam sporą szansę na złowienie ryby, ponieważ prawdopodobnie przede mną nikt tu nie łowi i po trzecie - znowu muszę o tym wspomnieć - te spektakularne brania zostają w pamięci na bardzo długo.

Co do holu zaciętego szczupaka to z wiadomych przyczyn zdecydowanie preferuję ..."

Na stronie 42 WW 10/24 Dariusz Zgnilec zdradza Wam swój sposób na szczupaki z krzaków.

27 września 2024, 00:43